„SŁONCE"
Pismo tygodniowe
Organ Unii Polskiej w Ameryce.

Prenumerata wynosi:

W Stanach Zjed. i Kanadzie.		W Europie.	
Rocznie........	$1.00	Rocznie........	$2.00
Półrocznie......	.50	Półrocznie......	$1.00

Prenumerata musi być opłacona z góry.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne za prenumeratę i ogłoszenia (money orders), oraz wszelkie korespondencye uprasza się nadsyłać do Redakcyi

„SŁOŃCA",
Jerzy Mirski
758 Wabasha s. St. Paul, Minn.

SŁOŃCE
THE SUN

ORGAN URZĘDOWY UNJI POLSKIEJ W AMERYCE.

The Polish Weekly
„SŁONCE",
The Official Organ of the
Polish Union of America
a Political Newspaper.
Has larger circulation throughout the united States, then all the other Polish Newspapers combined, and is an invaluable advertising medium.
Published every Thursday.
Subscription per annum $1.00

All communications to be addressed to:
GEORGE MIRSKI.
Publisher and Chief Editor
758 Wabasha s. St. Paul, Minn

Entered at the Post Office at St. Paul, Minn. and admitted for transmission through the Mails at second-class Rates.

No. 22. St. Paul, Minn. Czwartek dnia 2-go Czerwca, 1898 roku. Rok III.

Co zbawi nas?

Ojczyzno droga, ziemio ma rodzona,
Nigdy cię więcej nie ujrzą me oczy,
Tyś dla mnie wiecznie martwa i stracona,
A serce smutkiem, jak kamieniem tłoczy.

* * *

Gdzie znaleść naród tak wielki, tak sławny?
Wszystko—za honor — za tradycje stare!
Co sięga bytem w czas mglisty i dawny,
Dał krew i życie za wolność i wiarę?

* * *

Gdzie znaleść ziemię jakby cmentarzysko,
Gdzie stąpniesz kurhan—co mogił—co krzyży?
Dawniej strach wrogów, dzisiaj pośmiewisko,
Ale duch wolnych — wzrasta coraz wyżej!...

* * *

Ziemia-krwią własną nawskroś przesiąknięta,
Do stóp tyrana przykuta — w niewoli...
Cierpi bezradnie i dźwiga swe pęta,
Lecz przyjdzie chwila — kiedy się wyzwoli.
Przyjdzie jak piorun, spadnie na kark wroga,
I ogień zemsty w około roznieci—
Na naszych wrogów przyjdzie czarna trwoga,
Co ich pochłonie w tej krwawej zamieci!...

* * *

Fala przeznaczeń szarpie nas i dławi,
Ale nie zginie naród Chrystusowy...
Bo z tej otchłani Chrystus nas wybawi,
A sama wiara—skruszy nam okowy!

Czerwiec '98. *Jerzy Mirski.*

O łączności bratniej.

........"W ciszy
Coś—czy huk podziemny słyszy?
Ciężki zaduch bije z chmury...
Och! och! błyska na płaszczyzny...
Anioł grzmotem głosi z góry:
Wróć wygnańcze do Ojczyzny—
Policzono łzy do łezki!"

Nie tylko cała Europa, ale świat cały zda się krążyć na wulkanie, zdaje się w niedługim czasie podziemny ogień z całą siłą wyrwie się na wolne przestrzenie, aby zalać żyzne łany, ludne miasta i sioła, aby ogarnąć wszystkie narody.

Różne prądy podziemne z żywiołami rewolucyjnemi, zniszczenia i przewrotu, pod pozorem postępu, pędzą z siłą huraganu, niczem niepowstrzymane, szalejące, porywając z sobą wiarę, szlachetne uczucia, święte tradycyje, ukochane wspomnienia, a budując natomiast: Nicość lub też przepaść niezgłębioną, zkąd nierna powrotu.

Co jest prawdą?—jest to zasada stała, która nie może ulegać żadnej zmianie, żadnemu przeistoczeniu, żadnemu przewrotowi, Takie prawdy znajdujemy w wierze naszej świętej rzymsko-katolickiego kościoła i w serdecznej miłości dla Ojczyzny.

Dla tych prawd pradziadowie nasi poświęcali swe życie i mienia i użyźniali krwią swoją ziemię ukochaną.

Polska nigdy nie była zaborczem napastniczem państwem, ale broniąc swych słusznych praw, broniąc swego narodu od dzikiej napaści, broniąc wiary św. i wolności przez kilka wieków, była tarczą osłaniającą inne narody, o którą dzikie hordy barbarzyńców mongołów, Rusów i Turków odbijały się, jak morskie fale od granitowych skał.

Polska była silna, niepokonana, postrach wrogów, podziw i ochrona sprzymierzyńców. A dla czego? Oto dla tego, iż duch narodowy polski kwitnął w pełnej sile w sercu każdego Polaka. Tym duchem złączeni Polacy, trzymali się jedności i miłości bratniej. Oto dla tego, iż wiara św., która była gwiazdą przewodnią naszemu narodowi i prowadziła nas do zwycięstw i chwały, była przez kilka wieków czczoną i uwielbianą.

Z chwilą, gdy naród polski zaczął przyjmować zabójcze prądy reformatorów i postępowiczów, tak pod względem wiary jak i miłości dla Ojczyzny, z chwilą gdy teorye Rousseaux, Woltera, Hegla, Darwina, oraz apostołów socyalizmu Marxa i innych zaczęły rujnować nasze tradycyje, zaczęły podkopywać nasze święte ideały, wówczas naród polski zaczął się chylić do upadku, jak dąb wiekowy z korzenia spróchniały.

Polska upadła, ale duch polski żyje jeszcze nieskalany w naszym narodzie, płonie słabą iskrą, ale może zapalić się płomieniem i ogarnąć nasz dwudziestokilko-milionowy naród. Naród polski jęczy od wieku w ciężkiej niewoli, ciągle pogardzany i prześladowany, powinien zrozumieć, że tylko w jedności jest siła, że tylko w szczerej miłości Boga i Ojczyzny oraz miłości bratniej, możemy stanowić potęgę, która potrafi odwalić kamień grobowy pokrywający mogiłę naszej Ojczyzny, która wtedy niechybnie zmartwychwstanie.

Polacy mają wielką w swem łonie potęgę, mają pioruny, które mogą obalić trony i w proch zetrzeć krwiożerczych naszych despotów; ale aby potęga owa stała się rzeczywistością, aby nabrała prawdziwej siły i życia, potrzeba nam bratniej miłości, potrzeba nam jedności.

Nie jako wyznawcy socyalistycznej idei, która dąży do przewrotów, do zapomnienia naszych świętych pamiątek, do niepamięci o naszej stuletniej niewoli, więzieniach, szubiennicach, krwawej kąpieli. Nie jako socyaliści, dla których Bóg i Ojczyzna jest obojętną, gdyż wierzą tylko w rozkosz doczesną i międzynarodowe ideały.

Nie jako niezależni z kuchcikowymi pseudo-biskupami, gdyż ci pragną wyładowania swych brzuchów i kieszeni, choćby ze zdradą Boga i Ojczyzny, nie dbając o następstwa, uwodząc tylko ciemny, na wpół obłąkany naród, który wierzy półgłupim szarlatanom.

Nie jako fałszywi patryoci, którzy krzyczą wiele o miłości dla narodu i Ojczyzny, a jednak ani jedno ani drugie ich nie obchodzi, jedynie pragną politycznych "jobów" i wyładowania sobie kieszeni.

Chcąc dojść do owej prawdziwej potęgi i zjednoczyć się trwale, musimy przedewszystkiem wyrzucić i wyplenić z pomiędzy siebie ów kąkol i głuszące zielsko, które sprawia, że zdrowe ziarno nie może się przyjąć. Musimy wyplenić z pośrodka nas socyalistów, niezależnych i innych zdrajców wiary i Ojczyzny. A pamiętając przedewszystkiem, że wiara ojców naszych była zawsze święta i nieskalana, że kościół rzymsko-katolicki jest jedyną wiarą Chrystusową, którą w sercu zachować winniśmy, pamiętając że miłość bratnia, serdeczna, zjednoczy nas w ogniwa hartowne, które nic nie skruszy ani złamie, przytem przystępując do prawdziwie narodowej i polskiej organizacyi, jaką jest Unia Polska w Ameryce, możemy być pewni, że spełnimy swój obowiązek i że Pan Bóg nam pomoże.

Z TEATRU WOJNY.

Powstańcy na Filipinach przyrzekli Dewey'owi, że uderzą na Manilę od strony lądu i zdobędą ją, zanim nadejdzie pomoc ze San Francisco, która w tych dniach wsiada na okręty.

Skutkiem blokowania Manili panuje tam taki głód, iż sądzą ogólnie, że miasto będzie wkrótce zmuszone poddać się kontradmirałowi Dewey.

Ponieważ w Honolulu urządzoną zostanie stacya, stanowiąca podstawę operacyjną dla naszej floty, nie ulega wątpliwości, że wyspy Hawajskie zostaną wcielone do Stanów Zjednyczonych. W Honolulu powiewa już flaga amerykańska.

Komendant Igo pułku wisconsinskiej milicyi otrzymał rozkaz z Washingtonu, ażeby niezwłocznie udał się do Tampa, Fla. Do tego pułku należy "Gwardya Kościuszki", na której czele stoi kapitan Tadeusz Wild.

W przeszłym tygodniu odpłynęło z Cadiz do wysp Filipińskich 5 batalionów regularnego wojska hiszpańskiego i znaczne zapasy broni, amunicyi i żywności.

I-szy pułk kalifornijski opuścił swój obóz w przeszłym tygodniu i udał się do portu, gdzie na jego przybycie czekał parowiec "City of Peking". Tłumy ludności towarzyszyły wojsko, wydając na ich cześć okrzyki i żegnając ziomków, udających się na Filipiny.

Na okręt "City of Sidney" wsiadł IIgi pułk ochotników z Oregon, batalion XIVgo pułku regularnej armii i oddział kalifornijskiej ciężkiej artyleryi. Obydwa okręty opuściły San Francisco w przeszłym tygodniu.

Do portu Jupiter we Florydzie przybył szczęśliwie z niecierpliwością oczekiwany wojenny okręt "Oregon".

Krzyżownik "St. Louis" poprzecinał liny podwodne, podtrzymujące komunikacyę telegraficzną ze Santiago de Cuba i San Juan w Porto Rico.

Admirał Dewey nadesłał z Manili następującą depeszę: "Utrzymuję ścisłą blokadę. W mieście narzekają na brak żywności. Obcy poddani obawiają się buntu hiszpańskiego wojska. Aguinaldo, dowódzca powstańców, formuje oddział konnicy, złożony z krajowców. Odda on nam prawdopodobnie wielkie usługi."

Generał Blanco donosi, że flota amerykańska krąży około Santiago de Cuba. Miasto i port są silnie ufortyfikowane, że okrętom admirała Cervera nie grozi najmniejsze niebezpieczeństwo.

Londyński "Daily News" donosi, że mocarstwa mają nadzieję, iż przy najbliższej sposobności będzie można wystąpić z projektem zawarcia pokoju na warunkach dla Hiszpanii względnie korzystnych.

Na wschodnich wybrzeżach Kuby panuje niezwykły ruch. Admirał Schley krąży ze swemi okrętami pomiędzy Santiago a Cienfuegos. Okręt wojenny "Iowa" strzeże przejścia przez cieśninę Windward, dzielącą wyspę Pines od Kuby.

Chicamagua Park.—W obozie tutejszym znajduje się obecnie 36,000 wojska. Liczba ta wzrośnie w kilku dniach do 44,000.

Washington, 26 maja.—Prezydent McKinley wydał manifest, powołujący pod broń rezerwę, złożoną z 75,000 nowych ochotników. W ten sposób siły zbrojne, złożone z wojsk regularnych i ochotniczych, wynosić będą ogółem 280,000 ludzi.

Madryt, 26 maja.—Depesza z Havany donosi, że dwie eskadry amerykańskie działają wspólnie pod Santiago i Guantanamo, przygotowując się widocznie do ataku na flotę hiszpańską admirała Cervera.

Londyn, 26 maja.—Z Gibraltaru donoszą, że dwa krzyżowniki austryackie udały się na wody kubańskie.

San Francisco, 27 maja.—Pierwsza armia amerykańska, udająca się do obcego kraju, znajduje się już na otwartem morzu. Dzisiaj o godz. 4ej po południu dano sygnał i okręty City of Peking, Sidney i Australia podniosły kotwice. Ruszono w drogę wśród radosnych okrzyków zgromadzonego na brzegu ludu, któremu odpowiadało okrzykami 2,500 żołnierzy, udających się do Manili. Na okrętach znajduje się żywność na cały rok i wielkie zapasy amunicyi, przeznaczone dla kontradmirała Dewey.

Key West, Fla., 27 maja.—W posiadaniu Remigro Jimenez znaleziono 59 map wybrzeża atlantyckiego. Najstaranniej były opracowane brzegi Norfolk, New York, Boston, Providence i Tampa.

Londyn, 27 maja. — Mocarstwa nie odpowiedziały na notę Hiszpanii, która żądała zniesienia blokady Havany.

Washington, 27 maja. — Na wiadomość od Sampsona czeka się z tem większą niecierpliwością, że zależy od niej wysełka wojsk na Kubę i Porto Rico, oraz przeprawienie dalszych oddziałów wojsk na Filipiny. Z niedowierzaniem przyjęto tu wiadomość z Madrytu o wyleceniu w powietrze okrętu "Baltimore" pod Manilą.

Londyn 28 maja. — W Hiszpanii zanosi się ponownie na rewolucyę. Spodziewany pogrom floty admirała Cervera przyspieszy jej wybuch.

Londyn, 27 maja.—Rząd hiszpański jest obecnie skłonny do zawarcia pokoju na warunkach, nie ubliżających honorowi narodu hiszpańskiego. W pobliżu portu Cadiz przedsięwziął pancernik Emperado Charles Quinto próby strzelania z ulepszonych armat, które wypadły znakomicie.

Paryż, 28 maja. — Panuje tutaj przekonanie, że przed upływem tygodnia Sampson zniszczy flotę hiszpańską, a wojska amerykańskie wejdą do Havany. Projekt zawarcia przymierza hiszpańsko-francuskiego upadł.

Madryt, 28 maja.—Wyszło rozporządzenie, że wszystkie parowce torpedowe, mające nie mniej niż 1,000 ton pojemności i poruszające się z szybkością przynajmniej 12 węzłów na godzinę, mają być użyte jako krzyżowniki pomocnicze.

Mobile, Ala., 28 maja. — Cztery transportowe okręty przybyły z końmi, ludźmi i rynsztunkiem Vgo pułku kawaleryi.

Tampa, 28 maja. — 205 ludzi należących do milicyi wodnej z Chicago, przybyło dotąd i wsiadło natychmiast na parowiec "Mascotte", który ich odwiózł do Key West. Obejmą natychmiast służbę czynną na okrętach, blokujących Kubę.

San Francisco, 28 maja.—50,000 wojska lądowego zostanie ogółem wysłanych na Filipiny. Oprócz 2500 ludzi, którzy są już w drodze do Manili, znajduje się obecnie w obozie 7000 wojska. Następna ekspedycya nie nastąpi prędzej jak za trzy tygodnie.

Washington, 28 maja. — Generał Collazo i pułkownik Hernandez, obydwaj ze sztabu generała Garcia, przybyli wprost z obozu powstańców i odbyli naradę z ministrem wojny Algerem i generałem Miles. Celem narady było ułożenie planu, w jaki sposób powstańcy kubańscy popierać mają ruchy wojsk amerykańskich. Z opowiadania tych oficerów pokazuje się, że w otoczeniu generała Garcia znajduje się 3000 ludzi uzbrojonych. Oprócz tego stoi pod jego rozkazami 9000 powstańców źle uzbrojonych. Generał Gomez ma przy sobie 3000 zbrojnych powstańców i 6000 ludzi jest rozrzuconych po różnych punktach wyspy.

Gibraltar, 28 maja. — Z Niemiec wysłano do Hiszpanii 40 armat Kruppa. Na komorach celnych w Niemczech i we Francyi deklarowano te armaty jako "naczynia kuchenne".

New York, 28 maja.—Londyński korespondent do "World" donosi: Specyalna depesza z Manili do Daily Telegraph donosi, że amerykański krzyżownik Baltimore został wskutek eksplozyi na pokładzie. Jest to niejako potwierdzenie wiadomości, ale być może, obie depesze z jednego pochodzą źródła. Urzędowego potwierdzenia tej wieści nie ma.

Madryt, 29 maja.—Generał kapitan Blanco donosi z Havany, że eskadra admirała Cervery znajduje się w Santiago de Cuba. Główna część okrętów Sampsona blokuje ten port, a latająca eskadra Schleya broni przejścia przez Yucatan.

Key West, 29 maja.—Łódź z depeszami zbliżyła się pod Havanę do okrętu "New York" i kapitan łodzi oświadczył, że przywozi dla Sampsona nowiny od komodora Schleya. Panuje tu przekonanie, że Schley trzyma w zamknięciu flotę w Santiago. Nasze wojska lądowe będą mogły udać się na Kubę. Zamknięcie Cervery w Santiago uważają powszechnie za wielkie zwycięstwo.

Washington, 29 maja. — Okręty Centennial, Zealandia, Ohio, Colon i China, mogące pomieścić na pokładzie 5000 ludzi, będą w przyszłym tygodniu gotowe do wyjazdu do Filipin.

Londyn, 28 maja.—Ludność Hiszpanii nie łudzi się nadzieją. Gdy Francya i Rosya odmówiły swej pomocy, każdy widzi jasno, że wojna szczęśliwie dla Hiszpanii zakończyć się nie może.

Honolulu, 28 maja. — Wojska amerykańskie zostaną tutaj przyjęte z wielką radością. Na ich cześć będzie wydany bankiet, na który przeznaczono $5000. Miasto będzie przybrane w wieńce, festony i sztandary.

Gibraltar, 29 maja. — Okręty floty rezerwowej, nad którą dowództwo objął admirał Camera, ćwiczą się pod Cadiz w strzelaniu i szykują się do odpłynięcia. Dokąd się udadzą, niewiadomo.

Key West, 29 maja. — Eskadra Sampsona znajduje się w drodze do San Juan, które ma być zbombardowane i zajęte przez wojska amerykańskie.

W Tampa, Fla., aresztowano szpiega hiszpańskiego J. Castelano.

Ostatnie wiadomości.

FLOTA ADMIRAŁA SAMPSONA BOMBARDOWAŁA PORT I TWIERDZĘ SANTIAGO.

Port Au Prince, Hayti, 23 maja. — Dziś o godzinie 2giej po południu, flota amerykańska złożona z 14 okrętów wojennych, z pomiędzy których na krzyżowniku New York powiewała flaga admirała Sampsona, rozpoczęła siać ogniem ze wszystkich dział na twierdzę i port w Santiago de Cuba. Bombardowanie zakończono o godzinie 3.45 po południu. — Bliższych wiadomości urzędowych jeszcze nie otrzymano, faktem jednakże jest, że twierdze Morro Castle, La Zacapa i Punta Gorda zniszczały ogromnie. Miasto, które leży na drugim końcu zatoki, ocalało.

Kronika miejscowa.

Dla 14go regimentu wojsk stanu Minnesoty stowarzyszenie Czerwonego Krzyża wysłało ubiegłej soboty transport zawierający wina, lekarstwa oraz przyrządy hirurgiczne.

Jesteśmy przekonani, o prawdziwości świadectw Pastora Koeniga Nerve Tonic. Medycyna ta zasługuje na specjalną rekomendację. ponieważ biednym rozdawaną jest darmo.

Proces byłego sekretarza stanu Minnesota, W. A. Southall, który sprzeniewierzył czeki na przeszło miljon dolarów, rozpoczął się w ubiegły wtorek. Southall siedzi w więzieniu pod kaucją 25 tysięcy dol.

W sądzie dystryktowym Stanów Zjednoczonych sędzia Lochren rozpatruje obecnie sprawę przeciwko Winona i St. Peter kompanji kolejowej, która przywłaszczyła sobie 25 tysięcy akrów ziemi, należącej do rzędu.

UWAGA. — Na Market hali w niedzielę po obchodzie, znaleziono parasol. Właściciel raczy się zgłosić do redakcyi "Słońca."

Do regimentu Synów Weteranów zrekrutowano ubiegłej soboty 83 mężczyzn i brak do wypełnienia szeregów tylko 38 ludzi, poczem biuro rekrutowania, które mieści się w Market hali, zostanie chwilowo zamknięte.

ZARZĄD

UNJI POLSKIEJ

W AMERYCE.

M. Tondrowski, Prezes, 249 Lovejoy st., Buffalo, N. Y

W. Kopczynski, Vice Prezes, Hudson, Luzerne Co., Pa.

Ks. D. Majer, Kapelan, 241 Charles str., St. Paul, Minn.

Ks. Flaczek, Vice Kap. Stanislaus and Rother ave. Buffalo, N. Y.

Rząd Administracyjny:

A. Kruszewski, Przewodniczący, 620 Ellfelt st., St Paul, Minn.

M. Zagorski, Sekretarz Generalny, 257 Lafond st., St. Paul, Minn.

A. Okoniewski, Vice Sekretarz.

J Jarosz, Kasyer.

Opiekunowie kasy.

Ks. R. Guzowski, St. Kowalski, W. Konieczny, Nieżalewski.

Każdy członek, należący do Unji opłaca miesięcznie wraz z kapitałem żelaznym i obrotowym:

od 18 do 30 lat.........75 centów

od 30 do 40 lat.........85 centów.

od 40 do 45 lat........$1. 00. w tem mieści się zapłata za organ Unji, więcej nie ma żadnych opłat miesięcznych.

Upoważnionymi Agentami i kolektorami dla "SŁOŃCA" są panowie:

W Buffalo, Jan Gorycа

P. Niezalewski w Minneapolis.

Na całą North Dakotę i Fermont, Minn., p Hibner z Edgelsy N. Dakota.

Na cały stan Pennsylvania i New Jersey 1 p. W. Kopczyński w Hudson, Pa., Luzerne Co.. zamieszkały i 2. Frank Affelt w Old Forge, Pa. Lackawanna, Co.

W Schenectady, N. Y. W. Szałwiński, 220 South Ferry str.

W Chicago Ill., Cleveland O., Detroit, Mich. ob. Stefan Hewell, 49 Emma str. w Chicago. Ills zamieszkały.

Na stan Wisconsin i North Dakota Wincenty Sławski, 636 —6th av. Milwaukee, Wis.

Wszelkie tych panów pokwitowania z odbioru prenumeraty i ogłoszeń będą przez nas jako legalne zaakceptowane.

WIEŚCI Z POLSKI.

Pleszew. — W nocy 22 zm. spłonęło zabudowanie Tomasza Bartczaka w Broniszewiczach. Ogień został podłożony. W tych dniach odbyło się w Broniszewicach uroczyste poświęcenie fundamentów pod nowo budować się mający kościół katolicki. Przy dokonywaniu aktu poświęcenia przemówił do zgromadzonych w podniosłych słowach ks. dziekan Taczanowski.

Straszny wypadek zdarzył się w Kretkowie pod Pleszewem, w prowincyi Poznańskiej. Właściciel Kretkowa, Hipolit Skórzewski, hodowca koni, pomimo sędziwego wieku, objeżdżał wziętego ze stada źrebaka. Koń, przestraszywszy się sarny, która nagle z lasu wybiegła, zrzucił z siebie jeźdzca, który już powstać nie był w stanie. Okazało się, że Skórzewskiemu pękła czaszka i pomimo doraźnej pomocy lekarskiej umarł następnego dnia.

Bytom.—Koń piekarza M. Krząkały rozbiegał się i co tylko miał wpaść na troje dzieci bawiących się na drodze, gdy przyskoczył górnik Gajdczyk i usunął dzieci na bok— ale sam przypłacił ten czyn szlachetny życiem, albowiem koń go potrzaskał kopytami tak niebezpiecznie, że umarł w godzinę później.

Trzemeszno. — W Dusznie spaliły się zabudowania gospodarcze razem z domem mieszkalnym na posiadłości gospodarza p. Kołodziejczyka. Wszystko razem zabezpieczone było tylko na 3000 marek, i wskutek tego właściciel poniósł stratę ogromną.

Zabójstwa na Szląsku powtarzają się nieustannie, tak że ludność wprost nie jest pewna swego życia. W tych dniach zdarzył się wypadek morderstwa w Zgorzelicach kataryniarza Giovanni Pochetti w celu rabunku. Podejrzany o zbrodnię tę siodlarz Majer, został aresztowany. Znaleziono bowiem u niego karteczkę wydartą z notatnika Pochettiego i znaczną sumę pieniędzy, nie wiadomo zkąd pochodzących.

W Landsbergu nad Wartą, uchwaliła rada miejska wybudować jeszcze w tym roku szkołę katolicką, kosztem 56 tysięcy marek. Książę kardynał Kopp przesłał 20,000 marek, jako zasiłek na tę budowę.

W Katowicach stanie niebawem drugi kościół katolicki. Zbudowany on będzie przy ul. św. Mikołaja, według planu budowniczego Ebersa. Budowa świątyni według obliczeń trwać będzie trzy lata.

Ze Szląska donoszą, że przeciwko wydawcy i redaktorowi Gazety Opolskiej, Bronisławowi Koraszewskiemu, wytoczyło ministerjum pruskie proces o obrazę państwa w artykule z dnia 7go Stycznia br. Artykuł ten zawiera rzut oka na rok 1897 i w ostrych słowach krytykuje działalność germanizacyjną ministrów pruskich. Dalej autor artykułu utrzymuje, że pomimo zarządzeń hakatystycznych, polacy pod panowaniem pruskiem wzmocnili się i wznieśli, oraz zwycięzko znosili ucisk niemiecki.

SPRAWY UNIJNE.

BUFFALO, N. Y., 20 maja '98.

Niniejszem kwituję kasyera Unii Polskiej w Ameryce, Józefa Jarosza, iż odebrałem czek dla Jana Nagowskiego, członka tow. Synowie Królowej Polskiej No. 4 Unii Pol, jako pośmiertne po jego żonie, która zmarła 6 stycznia br. Pośmiertne to w obecności świadka Jana Kraski wręczyłem p. Nagowskiemu.—Z poważaniem *Józef Majchrzycki*, Sekr.

BUFFALO, N. Y., 25 maja '98.

Zawiadamiam członków tow. Synowie Królowej Polskiej, No. 4 Unii Polskiej w Ameryce, iż posiedzenie miesięczne odbędzie się we wtorek 7 czerwca o godz. 8 wieczorem, na które każdy członek jest obowiązany stawić się, ponieważ sekretarz odczyta sprawozdanie z drugiego kwartału z dochodu i rozchodu. Ktoby sobie życzył wstąpić do naszego towarzystwa, będzie mile przyjęty za zniżonem wstępnem z $5 na $3.—Z szacunkiem *Józef Majchrzycki*, sekr.

BUFFALO, N. Y., 25 maja '98.

Niniejszem kwituję tow. Synowie Królowej Polskiej, No. 4 Unii Polskiej w Ameryce, iż odebrałem przekaz bankowy w sumie $250 (wyraźnie dwieście pięćdziesiąt dolarów) od sekretarza tegoż towarz. Jozefa Majchrzyckiego, jako pośmiertne po mojej żonie, która zmarła 6 stycznia br., za co składam serdeczne podziękowanie tak tow. Synowie Królowej Polskiej, jak i całemu Zarządowi Unii i zalecam wszystkim braciom Rodakom, którzy jeszcze nie należą do żadnej organizacyi, aby wstępowali do Unii Polskiej w Ameryce, gdyż ta organizacya jest najlepsza dla nas Polaków. — Z bratniem pozdrowieniem *Jan Nagowski*, odbiorca pośmiertnego.

BUFFALO, N. Y., 25 maja '98.

Niniejszem kwituję z odbioru czeku bankowego na $250, nadesłanego mi przez p. Jarosza dla Michała Okoniewskiego, członka tow. No. 33 Unii Polskiej w Ameryce, jako pośmiertne po jego żonie.—Z bratniem pozdrowieniem *Jarmuż*, Sekr.

BUFFALO, N. Y., 25 maja '98.

Niżej podpisany zaświadczam, iż odebrałem od sekretarza Franciszka Jarmuż czek bankowy na $250 jako pośmiertne po mej zmarłej żonie Józefie, za co dziękuję serdecznie tak zarządowi, jak i wszystkim członkom Unii Polskiej, i życzą, aby Unia wzrosła w potężną organizacyę. —Z bratniem pozdrowieniem *Michał Okoniewski*, odbiorca.

BUFFALO, N. Y., 25 maja '98.

Zawiadamiam członków towarz. Najśw. Panny Maryi Nieustającej Pomocy No. 27 Unii Pol. w Ameryce, iż półroczne posiedzenie odbędzie się we czwartek dnia 9 czerwca br. o godzinie wpół do ósmej wieczorem w hali zwykłych posiedzeń. Obecność wszystkich członków jest konieczną pod karą 25c według przepisów konstytucyi. Na tem posiedzeniu zda także sekretarz sprawozdanie z dochodu i rozchodu towarzystwa. Przypominam także tym członkom, którzy zalegają z opłatami, ażeby się uiścili na tem posiedzeniu, w przeciwnym razie będą z towarzystwa wykluczeni. Wszyscy ci, którzyby pragnęli przystąpić do naszego towarzystwa, niechaj przybędą na to posiedzenie, a będą mile przyjęci. Wstępne zostało zniżone. —Z uszanowaniem *J. K. Pawlak*, sekretarz,

PRAWDY WIECZNE.

Przez X. Rossignoli.

O MODLITWIE.

Modlić się, znaczy wznosić swe myśli do Boga, czyli z głębi serca z Bogiem rozmawiać.

Jeżeli myślimy o Bogu, przypomni nam się zapewne coś dobrego, a przytem powzięmiomy jakie dobre przedsięwzięcie.

Do Boga możemy mówić z dziecinnem zaufaniem, gdyż Bóg jest naszym Ojcem.

Lecz Bóg nie uważa na słowa, patrzy tylko na serce, na szczerą chęć człowieka. Chociażbyś klęczał i z wzniesionemi rękami modlitwę odmawiał, a jeżeli przytem ani o Bogu, ani o niczem dobrem nie myślisz, to się nie modlisz. Próżne tylko słowa wychodzą z ust twoich i na nic ci się nie przydadzą; lepiej ażebyś nie modlił, gdyż się Panu Bogu takie modlenie wcale nie podoba. Trzeba więc wiedzieć co w modlitwie mówimy, bo nawet ludzie żądają, abyśmy wiedzieli co mowimy, kiedy ku nim mowę zwracamy.

Tak wielka jest miłość Boga ku człowiekowi, że dla niego świat pełen różnych dobrych rzeczy stworzył. Uważmy ten wielki obszar świata: niebo, powietrze, morze, ziemia i wszystko cokolwiek jest pięknego, miłego i cudownego, to Bóg wszystko stworzył dla człowieka.

Taka rozmaitość pięknych kwiatów, tak smaczna słodycz owoców, taka rozmaitość zwierząt, taka wielkość różnych innych ciał i tak dobrym porządkiem urządzona ziemia, nie tylko że daje to co jest potrzebnem do pokarmu, co jest pożyteczne do zdrowia, ale jeszcze co rozrywkę sprawia w życiu i przyjemność przynosi zmysłom.

Jeżeli miłość czyją poznajemy z wielkości dobrodziejstw, które nam świadczy, jakoż tedy należy w zachwyceniu zawołać: O Boże nieskończenie dobry, jak wielka jest miłość Twoja ku nam ludziom ułomnym, kiedy z Twoich skarbów tak wielkie bogactwa na nas wysypujesz. [Ciąg dalszy nastąpi].

LISTA TOWARZYSTW

UNJI POLSKIEJ

W AMERYCE.

Nr. 1. Tow. Najsłodszego Serca Jezus, w St. Paul, Minn. — Sekr. Stanis. Kowalski. 246 Charles st.

Nr. 2. Tow. św. Wojciecha, St. Paul, Minn.— Sekr. A. Okoniewski, 542 W. Minnehaha Street.

Nr. 3. Tow. Gwiazda Wolności, St. Paul, Minn.—Sekr. Ignacy Chrośniak, 265 Charles st.

Nr. 4. Tow. Synowie Królowej Polskiej, Buffalo, N. Y. — Sekretarz Józef Majchrzycki, 578 Fillmore ave.

Nr. 5. Tow. św. Krzyża, w Minneapolis, Minn.— Sekr. B. Niezalewski, 910 — 4 st. N. E.

Nr. 6. Stowarzyszenie Polskich Księży.—Sekr. Ks. A. Babiński, Independence, Wis.

Nr. 7. Tow. św. Józefa, Pine Creek, Wis. — Sekr. Fran. Brom, Dodge P. O. Wis.

Nr. 8. Tow. św. Kazimierza Królewicza, E. St. Paul, Minn.— Sekr. Wł. Różycki, 917 Euclid str.

Nr. 9. Tow. św. Franciszka, Buffalo, N. Y. — Sek. Jan Lowandowski, 12 Lombard st.

N. 11. Tow. św. Kazimierza, Króla w Buffalo, N. Y. — Sekr. J. Wójciak 183 Weimer

Nr. 14. Tow. ś. ap. Piotra i Pawła. — Sekr. Piotr C. Skroch, Independence, Wis.

Nr. 15. Tow. św. Michała Archanioła, Buffalo, N. Y.— Sekr. Roch Lewański, 46 Lombard street.

Nr. 18. Tow. N. Ser. Jezus, Arcadia, Wis. — Sekr. Ignacy Pierzyna, Arcadia, Wis.

Nr. 20. Tow. św. Wojciecha, Salamanca, N. Y. — Sekr. M. Pilarski, P. O. Box 708.

Nr. 21. Tow. św. Kazimierza Królewicza, Duluth, Minn. — Sekr. Stan. Nowak, 26 W. 10th str.

Nr. 22. Tow. św. Wojciecha, Rochester, N, Y. — Sekr. Jan Zientara, 24 St. Stanislaus av.

Nr. 24. Tow. św. Krzyża, Trenton, N. J. — Sekr. Fr. Lindsay 79 Jersey str.

Nr. 25. Towarz. świę. Walentego. Trenton, N. J. — Sekr. Kazimierz Giedliński, 4 Elm st.

Nr. 27. Tow. N. P. M. Nieustającej Pomocy, Buffalo, N. Y. — Sekr. Pawlak Jakób 181 Detroit str.

Nr. 28. Tow. św. Jakuba Apostoła, Buffalo, N. Y. — Sekr. M. Paprocki, 35 Lathrop str.

Nr. 30. Tow. św. Piotra i Pawła, Depew. N. Y. — Sekr. L. Jasiński, Depew P. O., Erie Co., N. Y.

Nr. 31. Tow. św. Walentego, Buffalo, N. Y. — Sekr. Michał Groblewski 130 Playter.

Nr. 33. Tow. św. Stanisława, Buffalo, N. Y. — Sekr. Fr. Jarmuż, 287 Detroit str.

Nr. 34. Tow. Serca Jezusa, Spring ville, N. Y. Sekr. Foryś Marcin P. O. Box 753

Nr. 36. Tow. Synowie M. B. Częstochowskiej, Cincinnati, O. — Sekr. Jan Gadziński, 711 Bauer str

Nr. 37. Tow. Przemienienia Pańskiego, Buffalo, N. Y. — Sekr. Mateusz Witkowski, 60 Krupp str.

Nr. 39. Tow. św. Franciszka, Omaha, Neb. — Sekr. Fr. Szczepaniak, 2515 Hickory street.

Nr. 44. Tow. św. Izydora, w Wilkes Barre, Pa. — Sekretarz John Prajzner, North Graut str. Alley No. 27.

Nr. 46. Tow. św. Józefa, Poughkeepsie, N. Y. — Sekretarz M. Dachowski 143 North Water str.

Nr. 45. Tow. św. Piotra, Avoca, Pa. — Sekretarz Stefan Cieślisz, P. O. Box 53, Avoca, Pa.

Nr. 46. Tow. św. Wojciecha, Mt Carmel, Pa. — Sekr. An Danilowicz, P. O. Box 152.

Nr. 50. Towarz. św. Józefa, Mill Creek, Pa. — Sekr. Józef Kulczak, Hudson P. O., Pa. lb. 96.

Nr. 51. Tow. Serca Jezus, Alden Station, Pa. — Sekr. Jan Kielar, P. O. Box 13.

Nr. 52. Tow. św. Walentego, Williamsbridge, N. Y. — Sekr. Fr. Polka, 13 st. & 5th ave.

Nr. 54. Tow. św. Michała Archanioła, Barbertown, Pa. — Sek. P. Skułak, Rendham, Pa., L. Box 136.

Nr. 55. Tow. Serca Jezus, w Duryea, Pa. — Sek. Józef Lewandowski, P. O. Box 187.

Nr. 57. Tow. Serca Jezus, Dupont, Pa. — Sekr. J. Czech P. O. Box 94.

Nr. 58. Tow. Jana Sobieskiego w Duryea, Pa. — Sekr. Józef Mostowski.

Nr. 59. Pierwszy pułk Polskich żółtych ułanów pod opieką św. Michała Arch. w Gaylord, Mich. — Sekretarz Jan Kuras, Box 19.

Nr. 60. Tow. Adama Mickiewicza w Jersey City, N. J. — Sekretarz Józef Aktabowski, 108 Essex street.

Nr. 61. Tow. Polskich Rzemieślników pod wezwaniem św. Mikołaja w Buffalo, N. Y. — Sekretarz Fr. Szkatulski, 34 Sweet ave.

Nr. 62. Tow. św. Józefa w Globeville, Colo. — Piotr Głowacki. sekretarz, Elyria Arapahre Co., Colo.

Nr. 63. Tow. Rycerzy św. Jadwigi z Willkes Barre, Pa. z Zjednoczenia Rz. Kat. pod op. B. S. J. Sekr. i kolektor Franc. Podgórski, 19 Spider Alley.

Nr. 64 Tow. św. Józefa w D. Lancey Pa. ze Zjednoczenia P. Rz. Kat. p. o. B. S. Jes. Sekr. Ignacy Maliszewski, P. O. De Lancey, Pa. box 22.

Nr. 65. Tow. św. Piotra i Męcz. w Buffalo, N. Y. — Sekr. Józef Hockmut, 18 Meroland str.

Nr. 66. Tow. Synowie Wolności w S. Boston, Mass. zreorganizowane z Tow. No. 41. Sekr. J. W. Lewandowski, No. 262 — 4th str.

Nr. 67. Tow. Króla Zygmunta I w Dupont, Pa. Sekr. Teofil Mossakowski P. O. Box No. 50.

No. 68. Tow. Matki Boskiej Częstochowskiej, w Old Forge, Pa. — Sekretarz Stanisław Kwiatkowski, P. O, box 118

No. 69. Tow. ŚŚ. Ap. Piotra i Pawła w Plains, Pa., zreorganizowane z tow. św. Barbary No 38 Unii. — Sekretarz W. Kopczyński, Hudson, Luzerne Co., Pa.

No. 70. Tow. ś. Stanisława, B. M. w Hudson, Pa., zreorganizowane z tow. św. Barbary No. 38 Unii. — Sekretarz Szczechowiak, Wojc. B. 158 Hudson, Luzerne Co., Pa.

BUFFALO, N. Y.

Pan Smyczyński sprowadził obecnie do swego składu wielki zapas w najlepszym gatunku kortów i sukna sprzedaje takowe panom krawcom, po cenach najniższych hurtowych, — Nadto sprzedaje bardzo tanio okrycia dla młodzieży, oraz ubrania wiosenne.

Obecnie najlepszy czas nabyć tanio piękne ubrania, gdyż towary podrożały a p. Smyczyński robi bardzo tanio, gustownie i trwale.

OD WYDAWNICTWA.

W drukarni "Słońca" posiadamy następujące książki polskie do sprzedaży, przystępne dla ludu i bardzo zajmujące:

Gawędy starego ekonoma, p. Niemojewskiego	15c
Nowenna i koronka do śgo. Józefa	10c
Historya Polska w krótkości, p. Chociszewskiego	20c
Na służbę Bożą, p. Grabowskiego	15c
Koniec świata	15c
Krótka historya święta, p. ks. Łuczyckiego	25c
Prawdziwa historya o pijaku Urbanie	10c
Józefata dolina, p. ks. Gondek	20c
Książeczka jubileuszowa	5c
Święty Wojciech	20c
Leki na strachy śmiertelne	30c
Ks. Placydy stróż Przen. Sakramentu	10c
Sposób ciągłego obcowania z Bogiem	10c
Historya domku Matki Boskiej w Loreto	20c
Historya o Grzegorzu przykutym do skały	15c
Piękna historya "Ojca kalendarza"	15c
Chrystus Pan	25c
Skarbczyk opowiadań, p. ks. Łuczyckiego	30c
Wyrwidąb i Waligóra, p. Chociszewskiego	20c
Taniec śmierci	10c
Przez krzyż do nieba	10c
Przygody gospodarza Mickunia	10c
Królowa różańca świętego	20c
Wybór pieśni patryotycznych i innych	10c

Prócz tego posiadamy różnej treści książki do nabożeństwa, oraz możemy dostarczyć takich, jakich kto zapragnie, podług wyboru, po cenach bardzo nizkich.

AWANTURNICY.

TOM DRUGI.

[Ciąg dalszy].

— Bo kiedy znalazłem jednego z białych, który jest dobry i wspaniały, chcę mu dowieść, że nie wszyscy Karaibowie są dzicy i nieugięci, że potrafią być wdzięcznymi.

— Wszak przyrzekłem wrócić cię własnemu krajowi?

— Tak jest, przyrzekłeś.

— Na nieszczęście, zostałem obrany wodzem ważnej wyprawy, która będzie prawdopodobnie długą, nie mogę cię więc zaraz odwieść do Haity.

Czoło Indyanina zachmurzyło się.

Nie martw się jeszcze i posłuchaj mnie uważnie—mówił dalej flibustyjer, dostrzegłszy zmianę twarzy Indyjanina.

— Słucham.

Czego jednak ja nie mogę dokonać, ty sam możesz to uczynić, jeżeli ci dostarczę środków.

— Nie rozumiem, co chce mówić wódz blady; jestem biedny Indyjanin, ciemny i głupi, więc potrzeba mi tłómaczyć jasno, o co chodzi, a zrozumiawszy, nie zapomnę o niczem.

Jesteś Karaibem, więc umiesz pewnie kierować łódką.

— Umiem—odpowiedział Indyjanin, uśmiechnąwszy się dumnie.

— Gdybym ci dał łódź, czy dojechałbyś do Haity?

— Wielka Ziemia jest daleką—wyrzekł on smutno—a droga długa dla człowieka pojedyńczego, choćby był najodważniejszy!

— Zgoda, lecz gdybym włożył w łódź nie tylko jedzenie, ale jeszcze kilka pałaszy, toporów, sztyletów i cztery strzelby z kulami i prochem?

— Gdybym zrobił coś więcej jeszcze?

— Blady wódz żartuje, blady wódz bardzo dzisiaj wesoły, myśli on sobie: Indyanie są łatwowierni, zażartuję sobie z O-mo-poua.

— Nie żartuję wcale; owszem mówię na prawdę, dam ci te wszystkie wyliczone rzeczy; i w końcu, abyś dojechał bezpiecznie do twego kraju, dam ci towarzysza, odważnego człowieka, który będzie twoim bratem i obroni cię tak, jakbyś się sam bronił.

— Kto jest ten towarzysz?

— Oto jest — rzekł Montbarts, wskazując na zaciężnika, który stał spokojny i nieporuszony.

— Więc ja nie pójdę na wyprawę z tobą Montbarcie?—spytał smutno z wyrzutem.

— Uspokój się—mówił Montbart, uderzając go lekko po ramieniu.—Posłannictwo, które ci daję, dowodzi mego zaufania i jest niebezpieczniejsze, jak sama wyprawa. Potrzebowałem człowieka wiernego, drugiego siebie, i ciebie wybrałem.

— Kiedy tak, to dobrze zrobiłeś; dowiedę ci, żeś się na mnie nie omylił wcale.

— Ja już o tem przekonany jestem, mój chłopcze. Czy przyjmujesz tego towarzysza, O-mo poua? On ci pomoże przebyć drogę bezpieczniej i osłoni od napaści flibustyjerów.

— Wiwat! blady wódz wyraźnie lubi O-mo-pua. Co ma zrobić Indyjanin, gdy przybędzie do swego kraju?

— Czy bracia O-mo-pouy schronili się około Antibonity?

— Tak, na wielkich łąkach krzewiastych, które Francuzi nazwali Mizebelais.

— Dobrze? O-mo-poua pójdzie do swoich; opowie im, jak flibustyjerzy postępują z Indyanami, przedstawi im swego towarzysza i będzie czekał.

— Będę czekał! to więc blady wódz przybędzie na Haity?

— Prawdopodobnie—rzekł Montbarts—a na dowód tego zaciężny mój pozostanie tam aż do mego przybycia.

— Dobrze! czekać będę białego wodza. Lecz kiedyż pojadę?

— Tej nocy. Idź na brzeg, odszukaj w mojem imieniu właściciela łodzi, która nas dopiero co przywiozła: oto są pieniądze — i dał mu kilka piastrów;—powiesz mu, że kupuję łódź taką jaką jest. Zaopatrzysz się w żywność i czekać będziesz na towarzysza, któremu mam jeszcze kilka słów do powiedzenia; nadejdzie on wkrótce.

— Jadę więc; wdzięczność mam w sercu, ale nie w ustach. Gdy kiedykolwiek zażądasz ofiary z mego życia, oddam ci je, bo ono należy do ciebie i oddadzą ci chętnie swe życie wszyscy, którzy mnie kochają. Bądź zdrów!

I zamierzał wyjść.

— Dokąd idziesz?—spytał Montbarts.

— Odjeżdżam, czyżeś mnie nie upoważnił?

— Tak; ale zapominasz o jednej rzeczy.

— O czem?

— O przyobiecanej broni. Zdejm z kołka strzelbę dla siebie i cztery inne do twego rozporządzenia, sześć siekier i sześć sztyletów; a gdy będziesz opuszczał port, mijając mój statek, weźmiesz od Michała dwie beczółki prochu i tyleż kul. Wyda ci on to, gdy powiesz, że żądasz tego z mego rozkazu. Teraz idź, szczęśliwej podróży, i bądź zdrów!

Karaib, zwalczony wspaniałością tak prostą na pozór, a tak wielką, ukląkł przed awanturnikiem, a postawiwszy nogę jego na swej głowie, zawołał głęboko wzruszony:

— Oddaję ci hołd jako najlepszemu z ludzi. Ja i wszyscy moi, będziemy odtąd twymi niewolnikami.

Podniósł się, wziął na plecy daną mu przez zaciężnika broń i opuścił mieszkanie.

Przez kilka chwil słychać było kroki jego po ścieżce; ale echo ich słabło coraz bardziej i w końcu zupełnie ucichło.

— Teraz my dwaj Ollończyku!—rzekł Montbarts, zwracając się do zaciężnika.

Ten zbliżył się.

— Słucham, panie—rzekł.

— Widziałem cię dzisiaj po raz pierwszy i za jednym rzutem oka podobałeś mi się — ciągnął dalej awanturnik. — Trafnie ja nieraz rozpoznaję ludzi z twarzy; twoja otwarta i szczera, oczy patrzące śmiało i prosto, pojętność rozlana w rysach, zyskały ci mą przychylność, i dla tego kupiłem cię; sądzę, że nie zawiodę się na tobie, lecz myślę zrobić pewne doświadczenie. Wiesz, że mam prawo w każdej chwili powrócić ci wolność; pamiętaj więc o tem i działaj stosownie.

— Zaciężny, czy wolny, pozostanę ci zawsze wiernym—odrzekł Ollończyk; nie mów mi więc o nagrodzie i poddaj mnie próbie, z której mam nadzieję, że wyjdę zwycięzko.

— Oto są prawdziwe słowa otwarnika; słuchaj mnie więc, lecz ani mruknij o tem nikomu.

— Będę milczał.

— Za dziesięć dni najpóźniej, zawinę do portu Margot w San Domingo; wyprawa, którą dowodzić będę, ma na celu podejście i opanowanie wyspy Żółwiej; potrzeba jednakże zabezpieczyć tyły od napadu Hiszpanów, bo nieostrożność ta mogłaby zniszczyć nasze osady w Wielkiej Ziemi.

— Rozumiem, Karaibowie, ziomkowie O-mo-pouy są rozrzuceni nad granicą hiszpańską, myślisz więc pewnie z nich zrobić posiłkowców?

— Tak, zrozumiałeś mnie wybornie i oto jest polecenie dla ciebie, ale trzeba działać bardzo ostrożnie.

[Ciąg dalszy nastąpi].

KOMEDYJKA PIEKIELNA

PRZEZ KS. PROKOPA.

[Dokończenie].

2) Karczem i szynków wznosić jak najgęściej. Wódka żeby była jak najtańsza, a dobra i tęga. Szynkarze powini pijakom czasem przyborgować, lub też brać w zastaw przyodziew i inne rzeczy.

3) Wszelkiemi sposobami przeszkadzać, aby lud nie ślubował.

4) Na wójtów gmin podsuwać takich, co gorzałeczkę lubią, a wtenczas żadna gromadzka sprawa nie obejdzie się bez gorzałki.

5) Na jarmarkach nie dobijać od razu targu, ale strony handlujące zawieść do szynku. Tego co ma pieniądze, opoić dobrze i wyszukać złodzieja, aby mu pieniądze wyciągnął z kieszeni. Trzeba ludzi rujnować.

6) Między pijakami wszczynać kłótnie, aby się nigdy bez bitki nie obeszło. Zapaśnikom podawać do ręki drągi, stołki lub flaszki. Będziecie tak kierować, aby po każdej pijackiej awanturze kilku wpakować do kozy.

7) Najbardziej będziecie się starać o to, aby zakłócać małżeństwa; żeby między mężem i żoną nigdy nie było zgody. Za najlepszy środek radzę wam gorzałkę. Jeżeli upoicie męża i ojca dzieci, przyprowadźcie go do domu późno w nocy.

8) Radzić chłopom, aby wesela urządzali od wtorku do piątku. Podszepnąć im, aby kupili okowity a dużo. Odradzać im, aby nie kupowali wina, bo jest drogie, a piwo słabe. Tych głupich chłopów i rzemieślników trzeba oszukiwać ile się tylko da.

9) Na odpusty, gdzie dużo ludu uczęszcza, będziecie mieli wielką czujność. Każecie zaraz za kramarzami postawić kilka stołów z wódką i wynajmiecie u chłopów kilka stancyi na szykownie.

Zresztą, co ja was tu mam uczyć? Wasza złość i zawiść ku narodowi ludzkiemu będzie wam w waszych pokusach przewodniczyć.

Koniec.







Kronika miejscowa.

Oprócz wielu różnej treści ładnych książek dla ludu, tak religijnej jak i historycznej treści, posiadamy na składzie w drukarni "Słońca" piękne dziełko treści narodowej pod tytułem "Duch Kościuszki". Jest to dziełko na tle religijnem i historycznem, barwnym stylem starannie opracowane z pięknemi illustracjami, przez Wiel. ks. G., które powinno się znajdować w każdym polskim domu, tembardziej, że cena jest nader przystępna, gdyż tylko 10 c. Przytem dochód ze sprzedaży tej książki ma być obrócony na budowę nowego kościoła. Mamy także na składzie bardzo piękne Nabożeństwo Majowe, opracowane przez Wiel. ks. D. Majera. Cena tylko 35 cnt.

SPROSTOWANIE.

W sprawozdaniu naszem o obchodzie Konstytucyi 3go Maja i 100 rocznicy urodzin Adama Miekiewicza, w zeszłym numerze "Słońca" zaszła pomyłka, którą niniejszem prostujemy, a mianowicie, że tow. św. Wojciecha zostało wypuszczone z liczby towarzystw, które brały udział w obchodzić. Tymczasem tow. św. Wojciecha, najstarsze towarz. tego imienia w St. Paul, maszerowało na czele kolumny i wszystkich towarzystw, które wystąpiły z parafii św. Wojciecha i którym przewodniczył jako marszałek p. Fr. Kosidowski. Spodziewamy się, że wspomniane towarzystwo nie będzie miało no nas urazy, za mimowolne opuszczenie, tembardziej, że tak liczebnie silne towarzystwo wszyscy na obchodzie widzieli.

Nadto tow. Unia Lubelską brało czynny udział w obchodzie, a przez pomyłkę nie było umieszczone w sprawozdaniu z obchodu.

Podczas czwartkowej burzy, która przeszła bokiem St. Paul, spadł piorun w stodołę Jana Góreckiego, w Mansvielle, w pobliżu New Brighton. W stodole było nagromadzone wiele siana, które zajęło się wielkim płomieniem tak, że nie było można ognia opanować, spaliła się cała stodoła z narzędziami i maszynami gospodarczemi. Bydło i konie wraz z nowo wybudowanym domem zostały ocalone. Szkoda zrządzona około 1000 dolarów w części pokryta ubezpieczeniem. Ratunkiem w czasie pożaru bardzo energicznie zajmował się p. Ignacy Rosetnhal, z St. Paul, który miał tam wówczas chwilowe zajęcie. Jego przytomności i energji można zawdzięczać p. Górecki, że nie poszło wszystko z dymem.

Drukarnia "Słońca" wykonuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące szybko, gustownie i po cenach przystępnych.

W sąsiedniem Egnvilie ubiegłej niedzieli znaleziono w pustym domu trupa około 55 lat liczącego mężczyzny, który już od paru dni tam leżał, bo ciało zaczęło się rozkładać. Zwłoki złożono w kostnicy do identyfikowania.

Ubiegłej niedzieli aresztowano w niemieckim katolickim kościele, negra, Mc Namarę, zawodowego złodzieja kościelnego, który podczas nabożeństwa wykradał kobietom pieniądze z kieszeni. Na stacji policyjnej kilkanaście kobiet rozpoznało jego osobę i rzezimieszka odesłano za szwedzkie firanki.

W saloonie pana Józefa Jarosza znajdziecie wyborne piwo, wino i likiery, a więc nie chodźcie do obcych tylko do swoich.

Kasjer miejski Horst odebrał onegdaj z banku Allemania kwit na $24,777.51 jako jedną piątą część z długu, jaki się należy miastu od czasu zasuspendowania rzeczonego banku.

Gubernator Stanu Minnesota, p. Clogh, oświadczył ubiegłego piątku, że niebawem nastąpi nowe rekrutowanie wojska w stanie Minnesota, lecz nie otrzymał jeszcze rozkazów ilu żołnierzy stan ma dostawić.

Sz. Czytelnicy raczą zwrócić uwagę na ogłoszenie Citizens Bank, które daje pewną gwarancyę i korzyści a przytem dyrektorem tegoż Banku jest nasz rodak p. Józef Matz.

Pan Józef Matz sprowadził nowy transport wybornych win w rozmaitych gatunkach. Szczególniej poleca Wielebnemu Duchowieństwu wyprobowane, czyste wino mszalne. [Altar Wine].

Policja aresztowała Marcela Tompsona, który chodził jako agent mebli po domach i przy tej sposobności kradł co mu w ręce popadło. W kieszeniach jego znaleziono wiele podrobionych kluczy i przyrządów złodziejskich.

Grocernia p. Matz i Co., posiada zawsze świeże artykuły spożywcze.

Simon Wine House posiadu wyborne wino czyste mszalne (Altar Wine).

W dniu 26go maja w Market hali irlandczycy obchodzili 100 letnią rocznicę rewolucji w roku 1798.

Jeżeli czujesz zmęczenie i ciężkość w nogach, weź małą dozę Appetine Bitters po każdem jedzeniu, a sprowadzi ci niezawodną ulgę i powróci zdrowie. Kupcie butelkę na próbę u Geo Benz and Son, w St. Paul i Minneapolis, róg 6ej i Minnesota ulic.

Nie prosimy nikogo, aby używał nasz Kotwiczny Pine Expeller przeciw reumatyzmowi i bólom, ponieważ cała kula ziemska zna ten środek leczniczy, jakó dobrodziejstwo ludzkości. Butelka 15 cnt.

W ubiegły poniedziałek gubernator Clough odebrał z Washingtonu wiadomość telegraficzą, aby zrekrutować dla 12go, 13go i 14go regimentu wolentarjuszów minnesockich po 330 ludzi, którzy połączą się zaraz z rzeczonemi regimentami. Na komisarzy rekrutowania wyznaczył gubernator majorów Whitney z 12go, Bean z 13go i Shafer z 14go regimentu, którzy przybędą w tych dniach z Washingtonu.

Dowiadujemy się z pewnego źródła, iż w Wilnie, Minn., Lincoln Co., młodzież Polska organizuje się w towarzystwo młodzieży, które w następstwie ma zamiar przystąpić do Unji Polskiej w Ameryce. Zamiar ten bardzo pochwalamy i radzimy, aby inna młodzież poszła śladem młodzieży z Wilna.

P. Głąbica na East St. Paul posiada zawsze świeże wyborowe mięso. Wszyscy polacy z East Saint Paul powinni pepierać swego rodaka.

Popierajmy tylko swoich oraz tych, którzy nas popierają, a będzie to dla nas pod każdym względem korzystne.

W dniu 30go maja, tj. w ubiegły poniedziałek odchodzono dzień wieńczenia grobów dla poległych za wolność żołnierzy. Tak w St. Paul, jak i w Minneapolis "Decoration Day" obchodzono bardzo uroczyście. W St. Paul o godzinie 2giej po południu odbyła się po ulicach miasta wielka parada, w której brało udział wiele towarzystw cywilnych, weterani, listonosze, dzieci szkolne, młodzieńcy, chłopcy itd.— Pochód przechodził głównie przez 7mą ulicę, kilka orkiestr poprzedzało pochód, który wyglądał wspaniale. Najpiękniej wyglądały dzieci z chorągiewkami narodowemi. Tysiące ludzi przyglądało się pochodowi, ktory również zajął parę tysięcy ludzi. Cudowna pogoda letnia w tym dniu dała możność wszystkim uczczenia tak wspaniałej uroczystości.